

BIULETYN

OBOZOWY

Nr. 192-B

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO
WOJSK POLSKICH NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

13/XII-1941

POMNIKI WARSZAWY.

Prasa polska na obczyźnie doniosła, że Niemcy usunęli z Warszawy z Placu Zamkowego dobrze znany nietylko nam Polakom, ale całemu światu pomnik króla Zygmunta III, a posąg jego wysłali do Berlina, gdzie ma być przepięty i użyty na cele wojenne Rzeszy.

Zdobytą się na tę świętokradczą decyzję, Niemcy sądzili zapewne, że odnoszą nowe zwycięstwo nad kulturą polską, jej historią i tradycją. W barbarzyńskiej pasji niszczenia wszystkiego, co przypominało i świadczyło o świetnej przeszłości kraju naszego i o jego odrodzeniu po r.1918, Niemcy nie zawahali się podnieść ręki na pomnik, który stał się symbolem Warszawy, jej charakterystycznym akcentem, do którego nietylko mieszkańcy stolicy, ale całej Polski byli przywiązani serdecznie i uczuciowo.

W najcięższych chwilach zaborów nieszczęść wojen i upadków sylwetka tej wysnutej kolumny, wzniesionej na cześć ojca przez króla Władysława IV, jednego z najdzielniejszych naszych monarchów i fundatorów m.in. naszej siły na morzu, przypominała nam naszą przeszłość górną a chmurną i rodziła myśli o lepszej przyszłości, o nowej potęgze, która, w co wierzyło, nadejść musiała.

Sentymenty te i przywiązania potrafił uszanować różni zaborcy. Najbardziej wyuzdani carscy siepacze, najdziksi gubernatorzy z Petersburga, różni "wieszaciele" i oprawcy nie ośmielali się burzyć posągu monarchy polskiego, który pochylał się nad falami ludu polskiego, pływającego co dnia u jego stóp, jak gdyby chcąc go obronić i osłonić przed burzami i zawieruchami, idącymi ze wschodu i zachodu. Czasy zmieniały się, ale pomnik stał, jak widomy symbol żyjącego tam

"królewskiego szczepu piastowego." Niemcy jednak tego znieść nie mogli.

Ci sami wszakże Niemcy uszanowali Paryż, nie tknęli niemal pomników Francji, nie zburzyli jej katedr, nie okradli - przynajmniej narazie - jej muzeów, nie ograbili jej świętości narodowych. Również w Belgii, w Holandii, a nawet w Norwegii Niemcy po ustaniu działań wojennych usiłowali przedstawić się najpierw w roli dobrotliwych, niewinnych, kulturalnych i rycerskich przybyszów, którzy wbrew swej najlepszej woli zostali zmuszeni do walki przez "perfidnych Anglików", a dziś sami jaknajbardziej "cierpią" nad przymusową sytuacją, w jakiej się znaleźli i nad przykrościami podbitych narodów.

Polakom Niemcy nigdy nie pokazywali tej maski dobrodusznym, doskonalnie wychowanym i zboląkłym europejczyków. Nigdy nie występowali u nas w roli wspaniałomyślnych opiekunów, marzących tylko o szczęściu zmiażdżonych narodów. W Polsce odsłoniłi natychmiast właściwe, odwieczne swe oblicze najbardziej okrutnych, bezwzględnych i barbarzyńskich najeźdźców. Krwie i żelazem podbili Polskę - krwią i żelazem postanowili ją trzymać i niszczyć.

Czym tłumaczyć się ta różnica w postępowaniu, tę odmienność metod i taktyk? Czemu przypisać szczególną ciekłość niemiecką w stosunku do Polaków? Myliłby się ten, kto by sądził, że wywołana jest ona wyłącznie pasją nienawiści, chęcią zemsty lub "świętym oburzeniem"; jak to usiłowano do wodzić obłudnie w Berlinie. W Niemiec okim szaleństwem przeciwpolskim jest metoda, obmyślona na zimno, dozowana według precyzyjnie określonego planu, wynikająca z rozumowo powziętych postanowień.

Niemcy chcą zniszczyć Polaków, wydrzeć im historię, zdeptać ich kulturę, zepchnąć na niziny narodu bez wyrazu, charakteru i woli, dlatego, że Polaków się boją. Nie żadna pogarda, a nawet nie chęć znęcania się nad chwilowo pokonanym dyktuje zinnym kalkulatorom berlińskim politykę w stosunku do Polaków, ale przekonanie, że na kontynencie europejskim głównie i najbardziej bezpośrednio niebezpieczeństwo grozi Niemcom ciągle ze strony Polski, która okazała się krajem nie tylko odważnym, gotowym na walkę i poświęcenie, ale również o wyraźnych, określonych aspiracjach. W r. 1939 Niemcy uderzyli najpierw na Polskę nie dlatego, by była wówczas najsłabsza, ale dlatego, że była sto sunkowo najsilniejszym przeciwnikiem na kontynencie, o zdecydowanym poczuciu honoru. Rozwój żywotnych sił narodu polskiego, którego szersze warstwy ludowe nie zdołały jeszcze wyżyć się w wolnym życiu państwa niepodległego stanowił dla Niemiec i stanowi najgroźniejsze niebezpieczeństwo w Europie, o czym mówił im i pisał Bismarck. Tych obaw Rzesza nie potrzebowała żywić w stosunku do Francji i jej, póki co, skąbnących się witalnych, które czekają dopiero na swe odrodzenie. Dlatego Niemcy mogli i mogą okazywać Francji Vichy tyle łaskawego pobłażania.

Dziś, trwający ciągle opór narodu polskiego, istnienie armii na szczytach, która walczy z wrogiem na wszystkich możliwych frontach doprowadza Niemców do białej gorączki. Widzą oni bowiem, że ich mozolna praca niszczy cielska nie daje wyników, że wola narodu polskiego nie skąbnie, a siła polska odradza się systematycznie.

Obawy te i lęk odskonił charakterystyczny artykuł wrocławskiego dziennika "Breslauer Nachrichten". Przerzuwając milczenie na temat dalszego istnienia polskich sił zbrojnych, pismo to stwierdzało, że traktowanie Polaków przez niemieckie wa-

dze okupacyjne nie ulegnie zmianie dopóty, dopóki polskie samoloty nie przestaną bombardować Niemiec.

A więc oto co ich boli. Lotnictwo polskie nie tylko daje się Niemcom dobrze we znaki, jak wynika z tego artykułu pisma niemieckiego, ale ponadto jest wymownym dowodem prowadzenia przez Polskę nadal regularnej walki, która niweczy wszystkie najdziksze plany, zmierzające do jej zniszczenia. Niemcy wiedzą dobrze, że naród, który po tym, co przeszedł, broni nie zkożył, jak uczyniły to inne małoduszne kraje, który nie daje się wciągnąć do rydwanu chwilowego i pozornego zwycięzcy, jak to uczyniły skwapliwie niektóre państwa, nie jest byle jakim kraikiem, ale czynnikiem, z którym trzeba się liczyć, którego nie można potraktować łaskawym klepaniem po ramieniu, przeciw któremu wystawiać trzeba broń najcięższego kalibru.

Niemcy wiedzą, że samoloty polskie nad Rzeszą są wyrazem niezłomnej woli narodu, by nie na drodze gładkich kompromisów, zgniłego oportunistu i dostosowywania się do woli tymczasowych panów Europy odbudować niepodległość, ale przez twardą nieugiętą walkę. Tylko w walce bowiem może zrodzić się wolność trwała, taka, jakiej pragniemy, wolność zupełna, niestawiająca nas w upokarzającym położeniu w stosunku do nikogo. Walka ta już raz sprawiła, że ze stolicy obleżonej, zniszczonej, bombardowanej i palonej przez tylekroć potężniejszego wroga wznieśli się ponad kolumnę Zygmunta skupy gorejącego miasta i gorejących uciekających mieszkańców. Były to tragiczne, pełne wyrazu pomniki nowej, wielkiej epopei polskiej. Lecz tych pomników żaden zbir, żaden Gauleiter nie zdoła zniszczyć, ukryć w Berlinie i wymazać z pamięci ludzi i świata. Stały się one niezniszczalnymi, trwałymi filarami nowej wielkości narodu.

--vvVv--

JUGOSŁOWIANIE Z ANGLII W SZEREGACH ARMII POLSKIEJ.

Z Londynu donoszą, że rząd jugosłowiański powołał pod broń wszystkich mężczyzn do lat 40-tu, zdolnych do służby wojskowej. Wobec tego, że Jugosłowianie nie posiadają swoich oddziałów w W. Brytanii, służyć oni będą w szeregach armii polskiej. Pierwszy kontyngent żołnierzy jugosłowiańskich przybył już do obozu polskiego, gdzie powitał Jugosłowian dowódca Brygady Podhalańskiej. W od-

powiedzi pułkownik jugosłowiański wyraził pragnienie wojsk jugosłowiańskich prowadzenia walki przeciwko wspólnemu wrogowi przy boku Polaków. Podkreślił on również swe przekonanie, że węzły przyjaźni i przywiązania między dwoma bratnimi narodami, wzmocnione wspólną walką, trwać będą na zawsze. Kilka dni temu odbył się w Szkocji pierwszy przegląd żołnierzy jugosłowiańskich.

NACZELNY WÓDZ WŚROD WOJSK POLSKICH W ROSJI.

"Gdzieś na południowym wschodzie Rosji". 13/XII /R/ Premier i Naczelny Wódz Generał Broni W. Sikorski przeprowadził oficjalnie poraz pierwszy w kwaterze głównej armii polskiej w Rosji inspekcję wojsk polskich znajdujących się na terenie Rosji. Przybywającemu z Kujbyszewa Gen. Sikorskiemu towarzyszyli wicekomisarz spraw zagranicznych Wyszyński oraz przedstawiciele wojskowi wszystkich państw sprzymierzonych wraz z przedstawicielem St. Zjednoczonych.

Gen. W. Sikorski oświadczył przy tej sposobności: "99 % ludności polskiej popiera traktat sowiecko-polski. P. Stalin oświadczył mi, że Polska będzie silniejsza i większa, niż poprzednio. Olbrzymie siły W. Brytanii i Ameryki nie mogą być pokonane. Wojna wykazała olbrzymią potęgę Związku Sowieckiego, który przeciwstawia się czterem piątym całej armii niemieckiej."

ODWRÓT NIEMCÓW W LIBII.

Kair. 13/XII /R/ Parcie wojsk brytyjskich w Libii rozwija się regularnie. Jest już rzeczą jasną, że Tobruk jest całkowicie oswobodzony od wschodu jak i od zachodu. Wojska nowozelandzkie, które dotarły zaraz na wschód od Gazali, znajdują się w odległości 65 km na zachód od Tobruku. Resztki pancernych oddziałów niemieckich cofają się. Jedynie ich tylne strażnice prowadzą walkę.

Posterunki nieprzyjacielskie w strefie granicznej stawiają jeszcze opór. Wojska brytyjskie nie nacierają, wszakże zbyt poważnie na tym odcinku nie chcą narażać się niepotrzebnie na straty. Posterunki te będą mu siłą podjąć się automatycznie z powodu braku zaopatrzenia i posiłków.

W ub. środę kapitan pewnego znanego krążownika brytyjskiego dokonał śmiałego wypadu na port w Dernie. 200 pocisków z 10 dział krążownika ugodziło celnie w urządzenia, żeglugę i warsztaty portu, który jest trzecią co do wielkości bazą zaopatrzeniową "osi" w Libii. Od początku ofensywy libijskiej było to pierwsze bombardowanie, przeprowadzone za dnia.

Kapitan krążownika meldował, że ze statku zaopatrzeniowego o pojemności 3,000 ton wzniosły się wielkie skupy dymu. Straty, wyrządzone urządzeniom portowym, unieruchomiły je na pewien czas. 25 do 30 nieprzyjacielskich bombowców nurkowych uderzyło na krążownik i na dwa kontrtorpedowce skortujące, gdy po 15-to minutowym bombardowaniu, okręty brytyjskie za-

częły się usuwać. Natarcie to odpar to ogniem zaporowym dział p-lotniczych krążownika. Jeden Junkers został zestrzelony, innego prawdopodobnie stracono, a wiele uszkodzono. Okręty brytyjskie nie poniosły szkód ani ofiar.

Z FRONTU NIEMIECKO SOWIECKIEGO.

Londyn. 13/XII /R/ Nocny komunikat sowiecki donosi, że w dn. 12 bm. toczyły się walki na wszystkich frontach. Na licznych odcinkach frontu południowo zachodniego jednostki sowieckie przeprowadziły szereg gwałtownych walk i posuwają się nadal. W dn. 11 bm. zniszczono 11 samolotów niemieckich. W dn. 12 bm. stracono 5 aparatów niemieckich w czasie walk lotniczych w pobliżu Moskwy.

Specjalny komunikat sowiecki donosi o nowych sensacyjnych zwycięstwach, odniesionych przez wojska sowieckie na froncie środkowym pod Moskwą. Komunikat oznajmia o "ostatecznej klęsce armii niemieckiej pod Moskwą."

W okresie od 16 listopada do 6. bm. wojska sowieckie odbiły ok. 400 wsi oraz ważnych punktów w pobliżu stolicy. Między innymi wojska sowieckie zdobyły Rogaczew, Sołniecznogorsk, Kistrę, Stalinogorsk, Wieniew, i Michajłow. Wojska niemieckie w Klinie są okrążone. W tym samym okresie straty niemieckie w walkach pod Moskwą wzrosły do 55,000 zabitych. Oddziały sowieckie zdobyły lub zniszczyły 1,400 czołgów, 3,400 samochodów ciężarowych, 340 moździerzy i 400 dział oraz cekaemów.

Sowieckie biuro informacyjne ogłosiło szczegółowe sprawozdanie o niepowodzeniu planu niemieckiego co do zajęcia Moskwy. Niemcom nie udało się okrążyć i zdobyć stolicy, a ich wysiłki zakończyły się całkowitą klęską. W dniu 16 listopada Niemcy rzucili na front moskiewski 13 dywizji pancernych, 33 dywizje piechoty i 5 dywizji piechoty zmotoryzowanej. Armia ta rozpoczęła drugą generalną ofensywę na Moskwę.

Do dn. 6 bm. wojska sowieckie stały się zaciekle walczyć obronnie powstrzymując ofensywę niemiecką i odpierając natarcia. W dn. 6 bm. wojska sowieckie przeszły do przeciwwuderzenia na oddziały niemieckie, działające na skrzydłach. Przeciwnatarcie to zmusiło Niemców do odwrotu, do porzucenia przez nich zaopatrzenia i broni i zadało im ciężkie straty.

Sowieckie biuro informacyjne twierdzi, że od 16 listopada do 10 grudnia wojska sowieckie zdobyły lub zniszczyły / nie licząc działań powietrz-

nych/ 1434 czołgów, 3.416 samochodów ciężarowych, 675 dział, 339 moździerzy i 870 cekaemów. Ponad to w ręce sowieckie wpadły olbrzymie ilości innej broni, jak i amunicji, żywności, mundurów oraz innych przedmiotów.

W tym samym czasie t. zn. od 17 listopada do 10 grudnia straty niemieckie wyniosły na tym tylko froncie ponad 85.000 zabitych.

Sprawozdanie dodaje, że prawdziwa zima nie rozpoczęła się jeszcze pod Moskwą.

Z Kujbyszewa donoszą, że wojska sowieckie sforsowały w wielu punktach rzekę Mius na wschód od Taganrogu i przedarły się poprzez silne umocnienia niemieckie na zachodnim brzegu tej rzeki.

OFENSYWA RAF NA ZACHODZIE.

Londyn. 13/XII /R/ Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, że w piątek za dnia bombowce brytyjskie rozwijały działalność nad północno zachodnimi Niemcami. Bombardowano m. in. rafinerie nafty w Emmerich oraz pewne zakłady przemysłowe w pobliżu Bremy. Brytyjskie samoloty myśliwskie dokonały natarcia na różne obiekty w okolicach Calais i Neuport.

Brak jednego bombowca i jednego samolotu myśliwskiego. Stwierdzono obecnie, że w poniedziałek w nocy zestrzelono jeden bombowiec niemiecki nad Anglią.

STANY ZJEDNOCZONE PRZEJMUJĄ STATKI FRANCUSKIE.

Waszyngton. 13/XII /R/ Statki francuskie, które stały w portach amerykańskich, pływac obecnie będą pod kontrolą marynarki St. Zjednoczonych. Wobec statków, tych zastosowane będzie to samo postępowanie, jakie przyjęto na początku tego roku wobec statków włoskich i niemieckich.

Władze amerykańskie przejęły wielki transatlantyk francuskie o pojemności 83.000 ton "Normandie". W dniu dzisiejszym władze amerykańskie przystąpiły do usuwania żagłów francuskich ze wszystkich statków francuskich stojących w portach amerykańskich. Przejęły one również największy na świecie statek cysternę "Szeherazade" należącej do Francji. 40 ludzi załogi internowano.

WALKI NA DALEKIM WSCHODZIE.

Waszyngton. 13/XII /R/ Ministerstwo marynarki ogłosiło następujący komunikat:

"Siły morskie nadal zespalają swą działalność z wysiłkami armii lądowej, na morzu i w powietrzu, prze-

ciwstawiając się silnym natarciom japońskim na wyspę Luzon. Nie ma potwierdzenia o zajęciu wyspy Guam przez Japończyków. Opór wysp Wake i Midway trwa. Nie ma dalszej działalności lotniczej nad Hawajami. Sytuacja na Atlantyku bez zmian.

Komunikat armii amerykańskiej donosi:

Filipiny. Działalność lotnicza Japończyków trwała przez cały dzień i wyrażała się w nalotach na okolice Manilli i Davao na wyspie Mindanao. Odparto japońskie wysiłki desantowe na południe od Vigan i na północ od San Fernando, jak i na Lingayen, na wyspie Luzon. Doniesiono o działaniach spadcochroniarzy japońskich w północnej części wyspy Luzon. Nieco oddziałów nieprzyjacielskich wylądowało w pobliżu Legaspi, na skrajnym południu wyspy. Potwierdziły się doniesienia o koncentracji nieprzyjacielskich sił morskich na zachód od zachodnich brzegów wyspy Luzon.

Komunikat mówi następnie o wspólniejszej postawie lotników amerykańskich, z których jeden unieruchomił pancernik "Haruna".

Od czasu wybuchu wojny marynarka amerykańska straciła zaledwie trzy samoloty. We wczorajszym nalocie na Filipiny uczestniczyło 113 bombowców japońskich. 27 aparatów stracono.

WALKI NA MALAJACH I W HONGKONGU.

Singapore. 13/XII /R/ Walki lądowe na Malajach są obecnie opanowane przez wojska brytyjskie. Po pierwszym zamęcie, spowodowanym nagłością desantów japońskich w północnej części Malajów; oraz przenikaniem oddziałów japońskich w głąb terenu; wojska brytyjskie przegrupowały się i zapobiegły dalszemu parciu nieprzyjaciela. Wiele odrębnych jednostek, które były odosobnione, powróciło do głównych oddziałów z całym zapatrzeniem. Straty brytyjskie są dotychczas nieznaczące.

Lotnictwo brytyjskie bombardowało skutecznie port Singora w Sjamie na półw. Malajskim. W okolicy Kedah trwały przez cały dzień onegdajszy gwałtowne walki.

Wskutek nacisku wywieranego na wysunięte pozycje posiadłości brytyjskiej Hongkong, wojska brytyjskie wycofały się na lądowej części posiadłości w kierunku Kowloon. Wojska chińskie przystąpiły do ofensywy między Hongkongiem i Kwantungiem celem przyścia z pomocą posiadłości brytyjskiej.

Japończycy przyznali się do straty pancernika i lekkiego krążownika.